

# DZIENNIK POMORSKI

## PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . .	2,55 zł.
Z odnośnieniem i w agencjach . . .	2,65 „
Na pocztę, już z odnośnieniem . . .	2,80 „
Kwartalnie w ekspedycji . . .	7,65 „
Na pocztę już z odnośnieniem . . .	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — części kwoty abonamentowej. —

## OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Trómaczenia i ogl. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogl. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Sobota Filipa i Benicjusza  
Niedziela 1 po św. Bartłomieja

CHOJNICE, niedziela dnia 24 sierpnia 1930 r.

Słońca wschód 4.55 zachód 19.8  
Miesiąca wschód 3.12 zach. 19.22

## Więści o krótkiej treści

### Zastrzelenie przemytnika

W ubiegłą środę w Bączku urzędnik Straży Granicznej zauważył przemytnika, który przemycał przez granicę gdańską zapalaki. Na kilkakrotne wezwanie urzędnika przemytnik nie reagował wobec czego strażnik strzelił. Przy zabitym znaleziono 2000 pud. zapalek. W dniu wczorajszym odbyła się sekcja zwłok zabitego. Przemytnik nazywał się Franciszek Waszyk.

### Misjonarze angielscy

porwani swego czasu przez bandytów chińskich znajdują się wciąż jeszcze w niewoli. Osiągnięto wreszcie porozumienie z bandytami o tyle, że za miast 120000 chcą oni obecnie tylko 100000 funtów okupu.

### Liczba ofiar trzęsienia ziemi we Włoszech

wynosi według ostatecznych obliczeń urzędowych wzbitych 1404 osoby.

### Wskutek katastrofy lotniczej

zabitych zostało w Brünu w piątek po południu 17 osób.

### 15 osób ofiarami katastrofy autobusowej.

Autobus kursujący między Grenoble a Nizęą wyrzucił się na ostrym nakręciu i został prawie zupełnie zniszczony 15 pasażerów zostało zabitych względnie ciężko rannych. — Na tem samym miejscu niedawno również kilka osób poniosło śmierć wskutek katastrofy autobusowej.

### Nowy kontrtorpedowiec polski.

Caen, Kontrtorpedowiec „Burza“, zbudowany dla Polski, opuścił stocznice w Blainville, udając się do Cherbourga, gdzie odbędą się techniczne próby jego sprawności i przekazywanie w ręce przed stawicielei marynarki polskiej.

### Sesja Rady Ligi Narodów.

Sesja Rady Ligi Narodów przełożona została z 5 na 8 września.

Prezydent Rady przesunął rozpoczęcie sesji z piątku na poniedziałek, ponieważ jego zdaniem porządek dzienny sesji załatwiony być może w ciągu dwu dni przed zgromadzeniem Ligi Narodów, która się zbiera 10-go września.

### Polskie zebranie przedwyborcze w Opolu

Opole. Odbyło się tu zebranie przedwyborcze polskiej katolickiej partii ludowej, M. in, przemał: kierownik związku Polaków na Śląsku opolskiem Szczepaniak oraz naczelny kierownik związków Polaków w Niemczech dr. Kaczmarek.

### Ukaszona przez żmiję.

W lesie pod Markami w pobliżu Warszawy żmija ukąsiła 14-letnią Wandę Misiewiczównę. Pomimo zastrzyku przeciwjadowego stan dziewczynki budzi poważne obawy.

### Nowe zbrodnie hajdamaków.

We wsi Szalki (pow. Bóbrka) podpalono 4 sterty pszenicy, stanowiące własność p. Czerkawskiego. W tym samym czasie w sąsiedniej gminie Wołowa podpalono 2 sterty pszenicy i jedną stertę koniżyny. W pobliżu ognia zauważono 3 osobników. Posterunkowy dał do nich kilka strzałów, jednak podpalacze zdołali zbiec.

### Berlin siedzibą konspiracji ukraińskiej.

Z powodu akcji sabotażowej w Małopolsce wschodniej zwracają uwagę, że szef ukraińskiej Organizacji Wojskowej płk. Konowalec, chcąc uniknąć dekonspiracji, już przed kilku miesiącami nieustannie zmieniał w Berlinie mieszkanie, a wreszcie wyjechał do Szwajcarii, aby w ten sposób stworzyć pozory przerwy w akcji dywersyjnej. Przed ostatnimi wydarzeniami w Małopolsce Konowalec przybył samochodem ze Szwajcarii do Berlina, odbył odprawę instruktorów ukraińskiej Organizacji Wojskowej oraz udzielił im instrukcji i pieniędzy.

W nstrukcji zwraca uwagę szczegół następujący:

„Róbcie tak — mówi instrukcja — aby było głośno w Europie i Ameryce“.

Po odprawie Konowalec powrócił do Szwajcarii.

## Podżeganie przeciw Polakom - błahostki

W dniu 1 listopada 1929 r. paroch ruski Oteć Hirka w Dołżance, wsi pow. Tarnopolskiego, zorganizował przy pomocy członków „Luhu“ i „Proświty“ wielką antypolską demonstrację ubraną w formę nabożeństwa cerkiewnego. Mianowicie, czczono pamięć tych, którzy zginęli w walce z Polakami, palono przed cerkwią ogień, oraz wygłoszono szereg prowokujących przemówień, z których najostrzejszym było właśnie przemówienie parocha Hirki. Rezultatem „urobionego“ nastroju i przemówień było pobicie kilku chłopów polskich.

Oburzona wystąpieniami rozbestwionych „ukraińców“, ludność polska, winoła przeciw organizatorowi prowokacji skargę do władz administracyjnych, które po przeprowadzeniu dochodzeń i stwierdzeniu prawdziwości zarzutów, skazały Hirkę na 14 dni aresztu.

Przeciw skazaniu Hirko odwołał się na drogę sądową. Sąd okręgowy, w Tarnopolu zatwierdził wymiar kary, zastosowany przez władze administracyjną, zezwalając tylko zamianę aresztu na grzywnę w wysokości 200 zł. Paroch zaapelował z kolei do Sądu Najwyższego.

Przed kilku tygodniami odbyło się rozprawa w Sądzie Najwyższym, przyczem — jak czytamy w „Polonji“ — stała się rzecz najmniej oczekiwana:

Prokurator przy Sądzie Najwyższym, zamiast popierać oskarżenie, wyraził zdziwienie, iż mógł się znaleźć sąd, który za taką błahostkę wydał wyrok skazujący. Oczywiście po takim oświadczeniu prokuratora, triumfatorami okazali się: Hirka i poseł Ładyka, a przegrali zarówno Polacy z Dołżanki, jak i władze administracyjne. Wreszcie ucierpiał też antorytet sądu okręgowego w Tarnopolu.

Ten triumf poseł separatystyczny zdecydował się drogo wyzyskać: Mianowicie wrócił na swój teren działania w roli nieograniczonego rozkazodawcy, od którego wszyscy parochowie, wszystkie towarzystwa separatystyczne, wszystkie „Luhy“, „Proświty“, „Plasty“ Sokoly i kooperatywy otrzywały „manifest“, wzywający ostro do urzędzenia wszędzie na dzień 1 listopada 1930 r. na rzecz tych którzy walczyli z Polską, takich manifestacyj i demonstracyj przeciw polskich, jakich jeszcze nie było „na naszej ziemi“.

Ludność polska, do której wiadomości doszedł ten drastycznie oryginalny wypadek i która już wyobraża sobie jego skutki i następstwa, zdaje sobie sprawę z tego, że na pomoc i opiekę ze strony władz centralnych liczyć nie może i że bronić się musi sama.

## Hodurownicy skazani na więzienie za działalność wywrotową

W miasteczku Lipsko (pow. ilżecki) odbyła się sensacyjna rozprawa sądowa przeciwko hodurowcom.

W dniu procesu już od samego rana poczęli zjeżdżać do Lipska hodurownicy w sutannach (tak zwani księża narodowi), a za każdym takim hodurowcem podawali jego zwolennicy. Przybyło około 2 tysięcy osób.

Na ławie oskarżonych zasiadli hodurownicy: Adam Adamek Jurgielewicz — „dziekan“ Tarłowski, Zadecki — „proboszcz“ ze Stodul i Skibiński — „proboszcz“ z Osówki. Pierwsi dwaj zasiadli na przygotowanej ławie pod osłoną dwóch posterunkowych policji.

Po przemówieniu prokuratora, p. Wolskiego zabrał głos w imieniu Kurji Biskupiej w Sandomierzu p. mec. Zdzitowiecki, który, powołując się na przysłane mu pismo księdza biskupa z Sandomierza, zaznaczył, iż działalność hodurowców

rzekomo tylko religijna, doprowadziła do zaburzeń w Tarłowie, jak podkreślił zresztą jeden z świadków (nawet ze strony oskarżonych):

W Tarłowie, od chwili zjawienia się nowych duchownych, powstał bolszewizm. Nikt nie jest pewny własnego życia. Ataki na posterunek policji, wymyślenia pod adresem władz bezpieczeństwa są na porządku dziennym. Winę za obecny stan rzeczy ponoszą oskarżeni hodurownicy.

Następnie zabrał jeszcze głos adwokat oskarżonych, p. Wigura, a po p. Wigurze udzielono ostatnich słów obrony oskarżonym.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący: Adamka Jurgielewicza na 6 miesięcy więzienia, Zadeckiego na 4 miesiące więzienia i Skibińskiego na 2 miesiące więzienia.

Wobec zbyt łagodnego wyroku, prokurator, p. Wolski zgłosił sprzeciw.

## Zydówki nauczycielkami polskich dzieci katolickich

Z miasta Sokółki w województwie białostockim „Słowo Pomorskie“ otrzymało pod datą 15 bm. poniższy list, który prawie w całości przytaczamy:

— „Zarząd parafjalnej Ligi Katolickiej w Sokółce donosi, że w Polskiej Szkole Powszechnej, w naszym mieście nauczycielkami są dwie Żydówki: Zofja Hutówna i Małka Frankfurcka.“

Z takim objawem trudno pogodzić sumienie chrześcijańskie. Wszak my, Polacy jesteśmy na rodem katolickim, a zatem chrześcijańskim, Żydzi zaś — są wrogami Chrystusa i stoją w sprzeczności z ideologią chrystjanizmu.

Jakimż cudem wyznawca wrogiej idei może kształcić ducha i serce dziecka zmienawidzonego chrześcijanina?

Nawet najbujniejsza fantazja musi uznać że przydzielenie osoby przeciwnego światopoglądu na przewodnika chrześcijańskiej działy, jest zjawiskiem nienormalnym!

Każdy, kto myśli po polsku — pojmie, że taki sposób, jaki u nas zastosowano, jest anormalny, ale, niech kto poradzi jak mamy się do takiej „opieki ratować“?

Przecie mamy nadmiar dobrych Polaków - katolików, którzy mogą być nauczycielami, poco Żydzi zajmują ich miejsca?

Prosimy drukowaniem słowem zaalarmować opinię i dopomóc sprawie polskości i sprawie katolickiej w Państwie Polskiem.

(—) A. Domaradzki,  
Prezes Ligi Katolickiej“ —

„Słowo Pomorskie“ na to wrzuszające wezwanie zwraca się do Katolickiej Agencji Prasowej i do bratniej prasy stołecznej i prowincjonalnej z gorącym apelem, aby wymowny list Ligi w Sokółce powtórzyła, stawiając go Ministerstwu Oświaty przed oczy jako akt ciężkiego oskarżenia. Jesteśmy najgłębiej przekonani, że stosowanie podobnej polityki szkolnej wogóle, a na rubieżach wschodnich Rzeczypospolitej w szczególności jest wielkim błędem i przyniesie może Ojczyźnie i Narodowi tylko niepowetowane szkody. Polski ogół katolicki oddawna już domaga się, aby jej poniechano i aby zlikwidowano anormalne stosunki, wykwittem których są takie np. jaskrawe fakty, jak ten w Sokółce,



## Nuncjusz Apostolski o „Cudzie nad Wisłą“

Stosownie do zapowiedzi przybył w dniu 15-go bm. około godziny 6-ej po poł. do Radzymina na cmentarz wojskowy JE, ks. Nuncjusz, Arcybiskup Franciszek Marmagga. Po odprawieniu modłów na grobach JE, Ks. Nuncjusz wygłosił następujące przemówienie:

— „Na tem cichem polu cmentarza historycznego w obecności tych świętych grobów, gdzie leżą najpiękniejsze kwiaty młodzieży polskiej, nasze dusze przeniknięte są do głębi myślami wzniosłymi i świętymi.

Posłuchajmy w tym momencie, tak uroczystym, głosu wiary i Ojczyzny. Pierwsza myśl to podziw dla tych walecznych żołnierzy, którzy byli rudem dla całego świata przez swą odwagę w momencie decydującym dla narodu polskiego.

Druga myśl — to wdzięczność dla tej krwi ofiarnej, która niejako okupiła Ojczyznę i jej wolność Trzecim uczuciem to hold wobec wyroków Opatrzności i dobroci Bożej, która sprawiła, że zbawienie Waszej Ojczyzny nastąpiło za pośrednictwem Najświętszej Marii Panny, Królowej Korony Polskiej i właściwej Twórczyni „Cudu nad Wisłą“.

Pochylmy nasze czoła przed temi grobami, które kryją tyle miłości, tyle życia i które mówią o wielkiej cnocie obywatelskiej i wojskowej narodu polskiego. Padnijmy na kolana i módlmy się:

Pokój i chwała dla zmarłych bohaterów, pozdrowienie i pomyślność dla żyjących, cześć i szczęście dla Polski“.

## Urabianie opinii amerykańskiej na rzecz Niemiec

W kołach berlińskich kładą szczególny nacisk na wyjazd ambasadora Stanów Zjedn. w Berlinie do Prus wschodnich. Uważają to za sukces propagandy niemieckiej i dopatrują się w tem, że Ameryka zainteresowała się kwestją korytarza.

Skądinąd stwierdzają, że propaganda niemiecka po przegranej we Francji i Anglii skierowała cały swój wysiłek na Stany Zjedn., chcąc je po-

zyskać dla idei rewizji granic i przekonać o niemożności utrzymania korytarza.

Amerykanom podsuwano tę sprawę zlikwidowania nieporozumienia polsko - litewskiego w tej formie jak to przedstawiała prasa berlińska, to znaczy z koncesjami polskimi na rzecz Litwy i ekwiwalentem w Kłajpedzie.

## Samolot niemiecki zrzuca ulotki na Kaszubach

Z Kartuz donoszą, że pojawił się tam w tych dniach nad terytorjum polskim samolot niemiecki, który zrzucał skierowane pod adresem ludności kaszubskiej ulotki, pisane w języku niemieckim.

W ulotkach tych zapowiadają Niemcy, że w najbliższym czasie Pomorze oddane zostanie Niemcom i że niedługo już Polska panować będzie na Kaszubach i wybrzeżu. Wzywa się też ludność „do wytrwania przy niemieczyźnie i niedawania posłuchu polskim agitatorom“.

Całość ulotki redagowana jest wybitnie bojowo i czyni wrażenie, że propagandą tą zajmuje się jakaś specjalna organizacja odwetowa w Niemczech.

Z powyższej wiadomości wynika raz jeszcze że należy wzmocnić czujność naszą na pograniczu polsko - niemieckim że nadszedł czas nawyższy, aby pogranicze to należycie ufortyfikować, czego też domaga się np. rezolucja, uchwalona ostatnio w Poznaniu podczas wiecu protestacyjnego.

## Paryskie echa mowy Treviranusa

Nie wszyscy politycy francuscy dostatecznie jasno zdają sobie sprawę z tego, że Pomorze, obniżane w polemikach prasowych do poziomu „korytarza“, stanowi rdzennie polską ziemię, politycznie, gospodarczo, historycznie, narodowo i kulturalnie ściśle z resztą kraju związaną. I że przeto nikt — a zwłaszcza zaś Francuzi — nie powinien ofiarować nam, wzamian za „przesunięcie granic, kompensaty w postaci kłajpedzkich „Niderlandów“, jak to czyni pan Bertraud Dupeyrat, omawiający na łamach dziennika „Lyon - Republicain“ mowę pana Treviranusa. Nie wszyscy politycy francuscy mają to przekonanie, że traktat wersalski tworzy pewną całość organiczną, że więc żadnego jego paragrafu zasadniczego nie można przekreślić bez narażenia na szwank ogólnej struktury dzisiejszego status quo europejskiego.

Szczęściem, Niemcy sami dowodzą Francuzom, że stare memento łacińskie: „Co dziś mnie, to jutro tobie“ uwzględnić winien każdy polityk przeczny. O politycznym sensie maksymy „Hodie mihi cras tibi“ w przekładzie na język berlińskich apetytów imperialistycznych świadczy wyomwienie czyn, dokonany przez najbardziej miarodajną instancję polityczną — przez rząd niemiecki! Czynem tym jest świeżo puszczona w obieg mone ta trzymarkowa, na której widnieje wielkiemi literami wryty napis, żadnych już chyba komentarzy nie wymagający: „Der Rhein Deutschlands Strom — nicht Deutschlands Grenze“!

Zamieszczenie w prasie fotograficznej reprodukcji owej trzymarkówki sprawiło silne wrażenie na Paryżu i wydatnie przyczyniło się do zwrócenia bacniejszej uwagi na mowę pana Treviranusa. Zwłaszcza, iż — szczegół nader znamienity! — okazało się, że o egzystencji monety z takim napisem francuskie sfery rządowe, i nawet Quai d'Orsay, nie miały wcale pojęcia. A przecież, memento: „Ren, rzeka niemiecka — nie granica Niemiec“ zdaje się aż nadto wyraźnie wskazywać że Niemcy zamierzają domagać się „rewizji granic“ nietylko na „wschodniej rubieży swojej

Mowa pana Treviranusa znalazła jednak w miarodajnych sferach politycznych Francji odzew, który panu Treviranusowi z pewnością nie będzie zbyt przyjemny. Nie wszyscy bowiem starają się uspokoić opinię publiczną, tłumacząc, że wysunięte przez p. ministra postulaty „rewizjonistyczne“ były tylko „manewrem przed wyborczym W przeciwieństwie do takich komentarzy radykalnej prasy francuskiej, zabrał głos p. Poincaré następującymi słowami ostrzegając Berlin przed spekulowaniem na pacyfistyczne tendencje polityki francuskiej:

„Rewizja, rewizja! Nie bacząc na jaknajbardziej pacyfistyczny ton, który usiłuje się nadać temu okrzykowi, jest to, w rzeczywistości zew wojenny... Stworzy się w centralnej i wschodniej Europie ośrodek pożogi, skąd płomień, przy pier-

wszym pretekście, ogarną cały kontynent. Jeśli tego Niemcy pragną, niechaj powiedzą wyraźnie. Niechaj wszakże nie usiłują przemycić postulatów rewizji pod płaszczykiem federacji europejskiej. Na taki lep Francja nie da się wzięć...“

## Banda zamachowców litewskich działa według wskazówek Waldemarasa

Z Kowna donoszą:

W związku z zamachem na naczelnika policji litewskiej Rustejkisa panuje w Kownie panika. Krąży pogłoski, że w najbliższych godzinach nastąpi zamach na prezydenta Litwy Smetonę i innych członków rządu Gmach, w którym mieszka Smetona jest otoczony silnymi oddziałami wojska wytoczonego działa. Cała dzielnica w której znajduje się pałac prezydenta jest zamknięta silnym kordonem policji

Aresztowany student - zamachowiec Vaickievivius był adjutantem Waldemarasa i mieszkał z nim razem. Drugi zamachowiec był uczniem szkoły wojskowej i wybitnym członkiem organizacji młodzieży partii tautininków.

Aresztowani zeznali, że zamach był oddawna przywódców partii tautininków, wyższych urzędników Waldemarasa, Waldemarasa ułożył listę 12 osób, które miały być zamordowane. W liście tej znajdowali się 2 ministrowie, kilku wybitnych przywódców partii tautininków, wyższych urzędników i oficerów

Na pierwszym miejscu tej listy, którą student otrzymał od Waldemarasa, znajdował się Rustejkis. Również sposób zamordowania Rustejkisa został przez Waldemarasa wybrany

Wobec tych zeznań, udali się do Plateli, miejsca zesłania Waldemarasa urzędnicy policyjni, aby przesłuchać byłego dyktatora.

## Oblawa na szympansa w tunelu

Berlin, W niedzielę około godziny 10-tej rano na dworcu kolei podziemnej Jannowitzbruecke zjawił się szympans, który zbiegł swemu właścicielowi i zanim personel i publiczność zdolały temu przeszkodzić, wskoczył na tor i znikł w tunelu.

Zaalarmowane władze kolejowe wyłączyły natychmiast prąd z przewodów i wstrzymały ruch pociągów, poczem urządzono oblawa na zwierza. Szympans uchodząc przed prześladowcami, zabarykadował się zwojami kabli i drutu.

Około 20 minut trwało bezskuteczne oblężenie małpy nie udało się wypłoszyć z kryjówek. Przez cały ten czas wszystkie pociągi stanęły.

Gdy wszystkie usiłowania ujęcia małpy okazały się daremne włączono z powrotem prąd i pociągi ruszyły. Los szympansa uwięzionego w tunelu jest narazie nieznanym.

## Krwawe starcie

między nacjonalistami a policją nastąpiło w Bolestawowie (Bunslau) na Śląsku z okazji wiecu wyborczego 2 osoby zostały zabite 6 jest rannych

## Nadzieja tylko w Watykanie

Do Rzymu donoszą z Pekinu, że Rosjanie prawostawni, osiedleni w Chinach, otwarcie się wypowiadają, iż jedyną ich ostoją duchową, jaka może ocalić Rosję przed zupełnym rozkładem moralnym, jest Watykan. Krucjata modłów, ogłoszona przez Piusa XI w marcu rb, wywołała olbrzymie wrażenie wśród tutejszej kolonii rosyjskiej liczącej jedynie 300 katolików na ogólną ilość 150 tys. Rosjan,

## PRZEGLĄD PRASY.

Z powodu konfiskaty mowy marsz. Daszyńskiego pisze Robotnik, stwierdzając, że konfiskowanie mowy nie odniesie skutku, lecz i tak, kto zechce postara się o nią. A zresztą — zapytuje to pismo — czy jest sposób zdławienia mowy Daszyńskiego zamknięcia mu ust?

A dalej:

„Ale zdziwienie rośnie kiedy się czyta mowę Daszyńskiego i szuka się motywów konfiskaty. Daszyński w sposób bardzo ostry i bezwzględny potępił obecny system rządu. To prawda. Ale to robił on już wielokrotnie w mowie i na piśmie, a cenzura była dlań jakoś pobłażliwa. Skądże ta nagła zmiana? Otóż, jeżeli wogóle jakaś myśl kierowała ręką cenzora, znaleźć ją można tylko w tem, że Daszyński w mowie swej, obok słów oskarżenia i potępienia użył też słów nawołujących do opamiętania do porzucenia błędnej drogi. Mowa Daszyńskiego jest przepojona serdeczną troską o Polskę i jej przyszłość. Daszyński ubolewa, że niema dziś niestety miejsca na rozwagę, na rozumny kompromis, na liczenie się z drugim; rozbitcie wewnątrz państwa prowadzi niemal do paraliżu.“

A mówiąc o Piłsudskim i stwierdzając że od niego wiele zależy w Polsce, zwraca się z apelem do sumienia Piłsudskiego, żeby odstąpił od dzisiejszej zasady rządzenia Polakami.

Jeżeli za te słowa za ten apel do sumienia Piłsudskiego skinfiskowano mowę Daszyńskiego to — zaprawdę — dobre się dzieje dygnitarzom sanacyjnym, którzyby chcieli stan obecny przedłużyć w nieskończoność i innego nie mają pragnienia jak tylko to, by Piłsudski nie odstąpił od dzisiejszej zasady rządzenia.

Mamy już całe grupy ludzi, całe partje, które wyrosły na dyktaturze, na niej żerują i wraz z nią się skończą. Stąd ten lęk by dyktatura pewnego dnia nie zapadła się i nie pociągnęła ich za sobą.

Konfiskata mowy Daszyńskiego jest wyrazem tej obawy.

Ale godzi się zapytać: Do czego dojdziemy, jeżeli mowy nacechowane najgłębszą troską o dobro kraju, konfiskuje się w interesie klikki?

## Legjoniści przeciw Niemcom

W tym samym dniu, kiedy narodowy Poznań godnie odpowiadał na prowokacyjne zaczepki ministra Treviranusa, odbyło się w Krakowie tłumne zebranie protestacyjne, urządzone przez tamtejszy związek legjonistów. Jest to objaw dodatni i powitać go należy z zadowoleniem oraz z gorącym życzeniem ażeby po nim nastąpiła trwała praca w tym samym duchu.

W sprawie tej pisze Słowo Pomorskie:

Jeżeli sobie przypomniemy, że komendant legjonów J. Piłsudski w roku 1917 dnia 9 maja, przemawiał na posiedzeniu Rady Stanu w Warszawie w sposób nadzwyczaj przychylny dla mocarstw centralnych, że pierwszym polem dyplomatycznym, jakiego przyjął w stolicy w grudniu 1918 roku był hr. Kessler przedstawiciel Niemiec, że w roku 1915 przekonywał swoich przyjaciół brygadowych o możliwości powołania na tron polski Hohenzollerna, że w odróżnieniu już Polsce obóz komendanta stale wpływał ha mniąc na polską politykę w stosunku do Niemców, że rząd dy sanacyjne, pozostające pod jego wyjątkowym naciskiem dyktatorskim zawarły z Berlinem umowę likwidacyjną (niekorzystną dla Polski) i traktat handlowy — to zrozumiemy że protest legjonistów w Krakowie przeciw niemieckim uroszczeniom może się stać wydarzeniem zwrotnym, po którym należałoby zacząć inną politykę.

W maju 1917 roku wygłaszał J. Piłsudski takie historyczne poglądy:

— „Państwa centralne (to jest Austria i Niemcy) krwią swoją opłaciły (!) zdobycie polskiej ziemi przy niewielkim przelwie krwi samych Polaków; mają więc prawo moralne do urządzania naszego kraju.“

Rada Stanu przełamano pierwsze lody przełamano nieufność kraju do polityki państw centralnych i tę zasługę historia jej przyzna, zapisze to na jej plus“ —

Tak się cieszył J. Piłsudski z tego, że przełamano nieufność kraju do polityki niemieckiej. Jakże daleką drogę zrobić musiał przez następne lata aż do chwili obecnej, kiedy minister Treviranus powołuje się także na to, że Niemcy rzekomo krwią swoją uwolniły Polskę z niewoli rosyjskiej.

Zalała się strasznie polityka kijowska, zapoczątkowana przez J. Piłsudskiego, zalała się też polityka porozumienia z Niemcami. I tak się złożyło że dzisiaj obóz legjonu w przechodzi w dziedzinie polityki zagranicznej coraz wyraźniej na stronę naszą, na stronę obozu narodowego.

## Bacność i z tej strony

Profesor Stroński zwraca w Kurjerze Warsz. uwagę, że zachodzi zastanawiająca i niepokojąca zbieżność między atakiem Niemców na Pomorze i próbami porozumienia litewsko - polskiego:

Sprawa stosunków polsko - litewskich ma być przedmiotem sprawozdania w radzie Ligi Narodów w Genewie we wrześniu br. a równocześnie wiadomo, że Gdańsk wno si tam zażalenie, że mu źle się wiedzie w Polsce jako portowi z powodu budowy Gdyni czyli stwarzają się takie, że granica polsko - niemiecka nad Bałtykiem jest zła, że granica polsko - litewska i stosunki obu krajów są złe, a oba porty Gdańsk i Kłajpeda, żalą się na obecny stan rzeczy. W ten sposób zarysowuje się pewna całość.

Wiadomo, że od strony Niemiec wielokrotnie podawano myśl, aby Polska oddała Pomorze, a wzięła Litwę i Kłajpedę. Obecnie równocześnie z wysuwaniem zmiany granicy polsko - niemieckiej pojawia się wysuwanie zmiany granicy i stosunków polsko - litewskich.

Kłajpedy nie pożądamy Gdyni nie damy! Zaden handel wymienny nie będzie przez nas przyjęty! Oto krótka odpowiedź, jaką da cały naród polski.



## Popłoch

Nastroje w obozie BB.

Gdyby ktoś sądził, że jedynie grupa Związku Naprawy Rzeczypospolitej, wypowiadająca się w Przelomie w sposób coraz wyraźniejszy, nie tał swego najdalej idącego zaniepokojenia wynikami rządów przewrotu majowego, miałby obraz niezupełny.

Także koła zachowawczo - gospodarcze, które przez parę lat po maju 1926 wychwalały przewrót w tygodniku łódzkim „Prawdzie” i napadły zacięciem szczególnie na obóz narodowy na każde słowo niepokojące i ujemnej oceny, obecnie nie mogą już tać zatroskania.

Bo oto co pisze „Prawda” (nr 32):

„Wielu ludzi zadaje sobie pytanie, czy tej jesieni nastąpi nareszcie owa rozgrywka od lat zapowiadana i co rok od kwietnia do października przesuwana czy ta jesień przyniesie nam długo wyczekiwane zmiany, czy od tej jesieni zaczniemy nareszcie żyć w normalnych warunkach bez tej ciągłej niepewności jutra i bez tego ciągłego wyczekiwania jakichś niespodzianek, które czynią nam życie nieznośnym, zacieśniają nam horyzonty, zabijają przedsiębiorczość, zmuszają do życia z dnia na dzień.

Do tych mocnych określeń dołączają się jeszcze i dalsze:

„Błądzenie po omacku, uciążliwa wędrówka po krętych ścieżkach, na których ani kierunku ani przebytej drogi określić nie podobna, jest turą nawet dla najodporniejszych. To też nerwy zaczynają odmawiać posłuszeństwa po jednej i drugiej stronie. Po stronie opozycji coraz częściej obserwować można objawy hysterji, a po stronie obozu rządowego objawy niepokoju znużenia i wyczerpania nerwowego.”

Jak na głos z obozu rządowego jest to dostatecznie wyraźne.

Stwierdzając, że nikt nie wie, czy będzie ta rozgrywka w jesieni, czy jej nie będzie, posuwa się „Prawda” do rozpaczliwego przypuszczenia:

„W tym stanie rzeczy nawet w kołach skrajnej opozycji przyjąłoby z ulgą pakieś rozstrzygnięcie poza parlamentarne, o ile stwarzałoby ono nowy stan rzeczy, nowe podstawy ustrojowe i nowy, jasno określony porządek.”

Ze pismo zachowawczo - gospodarcze BB. tylko wmawia takie poglądy opozycji, to jest jasne, ale zdaje się, że także tylko wmawia własnym kołom.

Bo w innym miejscu tego samego wydania, stwierdziwszy, że zapas walut i dewiz zagranicznych w Banku Polskim wynosił 31 7 1928 roku 501,7 milj. zł. 31 7 1929 roku 444,4 milj. zł. 20 7 30 r. 217,1 milj. zł. a 31 7 1930 nie więcej niż około 200 milj. zł. powiastano.

„Kapitały uciekają z Polski, uciekają prawdopodobnie nie tylko kapitały obce, które pracowały u nas w postaci bądź kredytów towarowych bądź krótkoterminowych kredytów bankowych, ale uciekają także i kapitały krajowe, niezajdujące dostatecznie pewnej lokaty wobec kompletnego zaniku rentowności handlu i przemysłu.”

Jeżeli w takim stanie rzeczy ktoś jeszcze myśli o dalszych zamachach stanu, albo jest bardzo wesół, albo w skrajnej rozpacz.

## Zółte bractwo śmierci

Potega „tongów” tajnych związków chińskich jest nieograniczoną nic więc dziwnego; że odgrywają one w państwie niebieskim w jego stosunkach społecznych olbrzymią rolę. Nawet zagranicą w Stanach Zjednoczonych, co roku giną setki kosookich obywateli. Są to ofiary nieublaganej zemsty tajnych stowarzyszeń.

Do rzędu tej kategorii zbrodni należało nie wątpliwie dokonane przed kilku tygodniami w Anglii morderstwo, którego sprawca lub przynajmniej jeden ze sprawców został powieszony w więzieniu w Manchester. Przed dwoma miesiącami zatrzymała się w Glasgow eleganczka para Chińczyków. Poślubiłi zaledwie przed kilku dniami student prawa w Chicago Czung-yj-san i córka bogatego kupca w Hongkongu Shenny wai. przybyli do Europy, celem spędzenia miodowych miesięcy. Młodzi ludzie wydawali się bardzo szczęśliwi, i zakochani w sobie. W kilka dni później, w lesie, niedaleko Keswick, znaleziono zwłoki młodej Chinki: była uduszona.

Chociaż małżonkowie wyszli razem, Czung-yj-san wrócił do domu sam. Dokonane w jego mieszkaniu śledztwo ujawniło klejnoty, należące do młodej kobiety, ukryte w pudełku z kliszami fotograficznymi. Wobec tego osadzono Chińczyka na ławie oskarżonych pod zarzutem morderstwa. Sądowi wydało się jednak dziwnym, że wykształcony młody człowiek otrzymujący od ojca, wysokiego dygnitarza, bardzo porządną pensję, mógł zabić swą żonę po to jedynie, by zrabować jej kosztowności. Ponieważ jednak wiła wydała się oczywista, więc skazano go na śmierć. Wyrok ten przeraził młodego Chińczyka — podniósł się i poprosił o głos. To niemożliwe — rzekł do sędziów — przysięgam, że nie zabiłem żony. W tem co powiedział, dźwięczał taki ton szczerości, że uderzeni tem sędziowie, pozwolili skazańcowi apelować. Przed sądem apelacyjnym Czung-yj-san usunął na bok swego adwokata i sam zaczął się bronić.

Oświadczył mianowicie na wstępie, że od Glasgow do Keswick ani na chwilę nie spuścili z oczu jego żony dwaj Chińczycy; wyraził on też przekonanie, że ci właśnie ludzie których widziano w lesie Keswick, gdy tam była jego żona, byli sprawcami zbrodni. Istotnie, wielu świadków potwierdziło obecność w lesie dwóch Chińczyków, w czasie popełnienia mordu. Pozostawała więc jedynie sprawa, w jaki sposób Czung-yj-san doszedł do posiadania klejnotów, które jego żona miała na sobie w chwili zgonu. Ponieważ na to pytanie skazańc nie dał żadnej odpowiedzi więc wyrok śmierci zatwierdzono i młody Chińczyk został powieszony.

Dopiero teraz wyszły na jaw szczegóły tej strasznej zbrodni. Okazało się mianowicie, że chociaż ów student sam zamordował swą żonę, jego ręką kierowali inni. Był on narzędziem w rękach potężnego towarzystwa tajnego, do którego sam należał. Dziennik londyński „Daily Express” otrzymał w tym względzie szczegółowe wyjaśnienie. Czung-yj-san spotkał swą przyszłą żonę na wystawie w Wembley; znali się już dawniej z Hongkongu, gdzie młody człowiek spędzał wakacje. Do Wembley młoda Chinka przyjechała pomóc ojcu w urządzeniu kiosku, sama zaś studjowała w Anglii. Młodzi spodobałi się sobie wza-

jemnie i zaręczyli się. Gdy jednak młodzieniec po zaręczynach wrócił do Chicago, dowiedział się, iż ojciec narzeczonej, który w tym czasie zmarł, należał do zawziętych wrogów jego „tongu”. Członkowie tego tajnego stowarzyszenia dowiedzieli się o uczuciu, jakie łączyło oboje młodych i powzięli plan istnie piekielny. Czang-yj-san otrzymał mianowicie nakaz zamordowania narzeczonej. Młody człowiek oburzył się na to, lecz wywarto na niego tak szalony nacisk, że zgodził się na dokonanie zbrodni. Gdy jednak Chenny-Wai przybyła do Chicago, narzeczony porzucił plan zamordowania jej, owszem, powziął myśl wydatania się z koła wpływów swego „tongu”. W tym celu poślubił potajemnie narzeczoną w Chicago. teje nocy wyjechał do Nev-Yorku, a stąd w tajemnicy wyruszył okrętem do Anglii. Wydało mu się, że gdy się dostał do Glasgow, wszelkie nieszczęścia przestały mu grozić. Już w tydzień jednak po wylądowaniu w Anglii spotkał w Glasgow dwóch wysłanników „tongu”, którzy mu przypomniałi zobowiązanie. Biedak uciekł z Glasgow najpierw do Carlisle, potem do Keswick, lecz owi wysłannicy ścigali go wszędzie. To też Czang-yj-san, gdy mu zagrożono najpierw torturami, a potem śmiercią nie tylko jego, lecz całej rodziny zamordował żonę, którą kochał, chociaż od ślubu upłynęło dopiero dni kilkanaście. Tak wygląda jedna z licznych tajemnic ponurych związków chińskich.

## Wicekonsulat polski w Pile konsulem

Rząd polski przemianował wicekonsulat polski w Pile z dniem 1 sierpnia b.r. na konsulat.

Zawiazki przedstawicielstwa polskiego w Pile datują od 15 września 1922 roku to jest dnia otwarcia wicekonsulatu. Okręg konsularny obejmował podówczas prowincję pruską „Grenzmark Posen - Westpreussen” (pogranicze) oraz obszar Pomorza pruskiego który później został odłączony i przydzielony do nowoutworzonej agencji konsularnej (obecnie konsulat) w Szczecinie. Z dniem 1 kwietnia 1928 roku został okręg konsularny w Pile znacznie powiększony przez przydzielenie należących dotąd do okręgu generalnego konsulatu w Berlinie powiatów strzeleckiego (Friedeberg N M) i gorzowskiego (Landsberg a. W) z prowincji brandenburskiej.

Placówka konsularna w Pile utworzona została dla ruchu tranzytowego i miała początkowo charakter wizowy. Rząd polski wówczas nie kładł większej wagi na teren na który rozciąga się jego działalność. Z chwilą jednak gdy Niemcy wysunęli kwestję zmiany wschodniej granicy podniesiono przedstawicielstwo polskie na pograniczu do wyższego stopnia ze względu na doniosłość tych ziem. Wiadomość o przemianowaniu wicekonsulatu w Pile na konsulat spotkała się wśród szerokich kół ludności polskiej na pograniczu z żywym zadowoleniem.

Przedstawicielem Polski w Pile jest pan konsul dr Kazimierz Szwarzenberg - Czerny pozostający na tem stanowisku od 1 kwietnia 1928 roku. Pierwszym konsulem był pan Ptaszycki pracujący obecnie w gen. konsulacie w Berlinie. Lokale służbowe konsulatu polskiego w Pile mieszczą się w obszernym nowym gmachu przy ulicy Moltkestrasse 11 tuż obok nowego kościoła katolickiego pod wezwaniem św. Rodziny.

LUDWIK STASIAK

## BRANDENBURG

145) **Kraina słowiańskich mogił**

Wnet wybiegła z komory Sławotka, niosąc czarę wina. Wypił ją łakomie Dietrich, jał szybko a krótko oddychać, chwycił się za serce, które okropnie biło: Wino rozbudziło, zaburzyło krew. miasto wzmożenia sił, przyniosło śmierć.

Wstał nagle margraf, obrócił się ku wschodowi słońca i ostatniej siły zebrawszy, jał się urywanym głosem modlić do Boga po niemiecku: Szepcą prośbę zsiniałe usta, myśl szuka słów — przerwał wnet modły, wyzionął straszne i harde przekleństwo.

Poczem upadł na ziemię i skonał.

Stos ogromny na środku kościelca w Rudnicach ustawiono, z wieczora zwłoki Bogny na nie złożono: Znalaziono Bognę na mogile dziecka bez tchu, bez życia. Kwiatki na grobie dziecka całą wiosną sadziła, lzami je podlewając, każdy kwiateczek rośnie jej lzą, ziemia śle roślinie pokarm. bo ja lza Bogny zrosiła: Zabrano z mogiłki woje wodziankę w czystą koszulkę ja odziano, kwiatami z pól i łąk ustrojono. Późnym wieczorem do sąsiedniego opola po kapłanów posłano, po gęślary, aby wczas rano przyszli, pieśń pożegnania na harfach zagrali.

Rosa opadła na białe czoło dziewczyny, siadła brylantami na kiwatach, które stroją jej skroni, rosa zesła wilgotnym całunem na białe jej szaty. Księżyc jasny wszedł na niebo, zaśkrzył się brylantami na strojnej w lzy niebieskie dziewanie, przyszła mgła i stos pogrzebowy wstęga modrą naokół opasała. Jakby na tumanie chmur ten stos leży, jakby te mgły niosły dziewczynę w krajinę szczęścia, którego na świecie nie masz.

A przez las idzie do kościelca człowiek. Jest tak słaby, że przy każdej sośnie przystanie, od drzewa do drzewa idzie, stoi i spoczywa, jest tak strudzony, że gałęzi świerkowej zagradzającej drogę usunąć nie może. Resztek sił dobyć musi Ramią jego wynędzniałe ciało łożyny, koleczaste gałązki czepiają się jego łachmanów, chwytają się strun rozbitej gęśli, kolce targają, struny skrzeczą, te struny pieśń śmierci, nicości, pogrzebu żaloby grają.

Przywłókl się, mokrem okiem na stos patrzy — Umarł ktoś.

Zasłaniał się szaleniec: Wykrzywione usta szepcą — Gdy człowiek kona, musi zdechnąć i jego zgrzyota. He-he-he:

Człec Mściwoj iść do stosu, chce oderwać się od jodły, na której jest wsparty, stracił podpórę poślizgnął się, upadł na ziemię. Sił niema.

A przecież coś ciągnie go do kwiatów, do jasnej istoty, którą bluszcze stroją Czołga się po ziemi, plezie się do ściętych pni sosnowych, wypełzał na stos, ogarnął go zwrokiem.

Strumień łez popłynął z oczu — Bogna — zaszeptał — Bogna!

Po wychudłych, wynędzniałych licach Mściwoja lzy płyną. Sine usta drżą, jakby słowa jakieś wyrzec. wyszeptać chciały — Szepcą biedne sine wargi, śpiewają jękiem i płaczem:

Bóg zaczyna i Bóg kończy

Kochające serca łączą.

Upadł Mściwoj do białych Bogny stóp.

O wschodzie słońca zgromadzili się gęślarze kapłani, dziewoje i całe opole.

— Co to?

— Na stosie człowiek jakiś:

— Mściwoj!

— Siny!

— Serce już nie bije:

— Umarł!

— Usnął u jej stóp:

— Całując jej stopy białe.

Zagrali gęślarze na harfach, zaśpiewały płaczki pieśni pogrzebowe, kapłan wziął w rękę zagiew i podpalił stos: Zajęły się smolne świerczyny, trzeszcza suche gałęzie tuman dymu dwoje zwłok zakrywa, coraz większy płomień bucha, rozgrzewa grube pnie sosnowe, na wylot je wnet język ognia wierci, stos zamienia się w ogromną pochodnię, która w niebo bije. Syk płomienia, łopot trzeszczących w ognu polan zagłuszył dźwięczny głos harf.

Na kwietnym kościelcu była zielona mogiłka dziecięciny Tam leży syn Mściwoja i Bogny. Dwa kamienne żale ustawiono po prawej i lewej stronie maleńkiej, dziecinnej, mogiły. Urny z prochami wstawiono do grobów pokryto głazem kamiennym i zasypano ziemią.

Bujne lato zielenią świeże żale pokryło

Na grobach wyrosły powoje. Sławne w lutyckiej pieśni powoje, śpiewa o tym powoju słowiańska pieśń gminna. Jeśli, mówi piosenka, zaziela ni się nim mogiła kochanki, to pędy jego na grób ko-hanka pełzną, aby się złączyć girlandami mogiłą wybranego. Grób młodzieńca śle zasię ku niej swe liście

Zeszły na mogiłach białym i niebieskim zająśniały kwieciami, grób dziecka serdecznymi spłoty spowiły, uściśnęły te powoje ukochaną mogiłę

Wśród bluszczów i powoi siada chłopię małe i na lgiawce gra pieśń o szalonym księciu Mściwoju i kochance jego, Bognie. Podanie o nieszczęsnej młodości żyło długo w pieśni gminnej w krainie słowiańskich mogił. Wreszcie umarło, bo na świecie nie został nikt z narodu Lutyków, nie stało na ziemi ust, któreby o Bognie pieśń śpiewały.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



## „Fidac” w obronie nienaruszalności granic Polski

**Katowice.** Prezydjum „Fidacu” (międzynarodowej Federacji b. wojskowych) było uroczyste podejmowane w Krakowie i Katowicach

W Katowicach odbył się olbrzymi pochód pod pomnik Powstańca Śląskiego na placu Wolności, gdzie między innymi złożyli wieniec członkowie prezydjum „Fidacu” pułk. Abbot i prezes Granier

Przy tej okazji pułk. Abbot wygłosił mowę, która wywarła olbrzymie wrażenie W mowie tej powiedział m in.:

„O ile chodzi o Polskę, to „Fidac” wszystkimi swoimi wpływami będzie jej pomagał i będzie ją wspierał w tym celu aby na wieki zachowała swe ziemie i aby nigdy nie padła ofiarą obcej przemocy. Jawnie czy też przez tajemne knowania Polska już nigdy nie będzie pozbawiona własnej mo-

wy własnych szkół i wolności natomiast pójdzie swą drogą przy pomocy Boskiej ku swym ideałom i śladami własnej kultury Już nie będzie nią rządziło przedwojenne pobrękiwanie szabelką i butne wyrażanie pięścią uzbrojoną w żelazo Poglądy Fidacu całkowicie pokrywają się ze słowami wielkiego patrioty francuskiego Poincarego, który rzekł: Ze względu na świętą pamięć naszych poległych powinniśmy zwalczać wszelkie a taki na traktaty ujawnione czy też ukryte Fidac nie zgodzi się i nie ścierpi jakiegokolwiek rewizji obowiązków traktatów czy odstąpienia terytorijów uczciwie zdobytych dzięki sile moralnej i patriotyzmowi polskiemu”

Na zakończenie zebrani odśpiewali Rotę”.

### Z Pomorza

**Wejherowo. (Niemiec znieważał czynnie Polaka za to, że mówił po polsku — Skazany został za to na 1 miesiąc więzienia)** Na Rynku w Wejherowie wydarzył się w ostatnim czasie oburzający wypadek grubijanstwa niemieckiego. Przechodzących spokojnie 2 studentów Politechniki Warszawskiej potrącił p Antoni Engling Na grzeczną uwagę potrąconych p E zaczął po niemiecku wyrażać swoje niezadowolenie, aby z nimi mówić po polsku, E uderzył kilkakrotnie jednego ze studentów pięścią w twarz Sprawa powyższa rozegrała się w tych dniach w sądzie, który skazał bułnego niemiaszka na miesiąc więzienia. — Mówioli nasuwa się tu pytanie, jakby postąpiono z Polakiem, któryby w Niemczech obić Niemca za to, że nie chce mówić do niego po polsku?

**Gdynia. (Przylapano szajkę kieszonkowców)** W związku z przyjazdem wycieczki z Ameryki przybyła wczoraj do Gdyni na powitanie szajka zawodowych kieszonkowców, którzy energicznie zabrali się do roboty Jako teren działania wybrali sobie dworzec operując tam zresztą żetkami, specjalnie przyrządzonymi do wycinania kieszeni. Kieszonkowcy mieli pracę znacznie ułatwioną, gdyż dużo z klientów chwiali się na nogach — widocznie wódka, tak upragniona w Ameryce, zbyt mocno zamroczyła główki naszym rodakom

Interes byłby świetny, gdyby nie gdyńska policja, która nie pierwszy raz już dała dowód że należycie dba o bezpieczeństwo każdego obywatela i gościa.

### ROZMAITOŚCI.

#### Reorganizacja programów Radja Poznańskiego.

Kierownictwo Radja Poznańskiego przypisuje wielką wagę do tego, aby programy stale wykazywały żywotność i brak tendencji do szablonu To też z początkiem każdego sezonu, korzystając w całej pełni z nabytych doświadczeń, wprowadza nowości zarówno pod względem układu jak i merytorycznym. Przedewszystkiem idąc w ślady stacji zagranicznych, a w szczególności francuskich, postanowiono nadać programom cechy jaknajbardziej aktualne, układając audycje pod kątem metod dziennikarskich.

Od 1 września br codziennie rano o godzinie 8 będzie nadawany tak zwany Radjowy dziennik poranny, umożliwiający zapoznanie się słuchaczom przy pierwszym śniadaniu z najnowszymi wiadomościami z dziedziny polityki, handlu, życia społecznego, artystycznego, naukowego i sportowego. W godzinach popołudniowych będą nadawane tak zwane dodatki do dziennika porannego a mianowicie dodatek sportowy, radjowy, ekonomiczny, prawniczy, kinowy teatralny podróżniczy itd.

Wobec takiego ustabilizowania programów w bieżącym sezonie Kierownictwo R P zgłoszenia odczytowe będzie przyjmowało tylko w ograniczonej ilości. A więc z tych względów będą przyjmowane tylko zgłoszenia pisemne, które będą uwzględniane, jeżeli będą potrzebne w kompozycji całości programu.

Wszyscy prelegenci są zobowiązani podawać w dziale programowym R P streszczenie odczytu Za nieprzewidziane opuszczenie i przesunięcie z powodu nagłego naznaczenia transmisji lub z innych technicznych przyczyn, R P nie ma obowiązku powtarzania audycji lub jej honorować.

Znaczne zmiany w układzie programów i trybie pracy bieżącej zaprowadził również wydział muzyczny.

Chcąc zadość uczynić szeroko pojętej propagandzie muzyki oraz życzeniom ogółu słuchaczy przystąpił wydział muzyczny R P w bież. roku do stopniowej zmiany struktury programów muzycznych. Zaczęto od koncertów gramofonowych. Procz regularnych dotychczasowych koncertów południowych z programem mieszanym, nadaje się w każdą niedzielę stylowy koncert z płyt gramofonowych, który ma zaznajamiać słuchaczy z różnymi stylami muzyki w przekroju historycznym oraz przez zestawianie porównawcze pobudzić intelekt słuchacza do subtelnego wnioskowania w wartość artystyczną poszczególnych solistów i utworów. Prelekcje objaśniające wygłasza do tych audycji pan Bolesław Busiakiewicz

Kieszonkowców: Fajgenblata Szaję, Rogińskiego Leona, Łacheckiego Jerzego, Michałaka Proszkowską Stefanję Brocką vel Piórkowską Władysławę przytrzymał a łup prawie że całkowicie im odebrano Fajgenblat zdołał już nawet przekazem wysłać 760 zł do Warszawy.

**Grudziądz. (Żądni przygód grudziądzanie chcą wstąpić do Legji Cudzoziemskiej.)** Dwaj Grudziądzanie, Sieger Franciszek (Gelbudzka 7) i Nowaczyk Klemens (Lipowa 37) postanowili wstąpić do Legji Cudzoziemskiej Jak wiadomo pozwolenie na wstąpienie do Legji Cudzoziemskiej udziela tylko Rada Ministrów. To też obaj żądni przygód Grudziądzanie złożyli odpowiednie wnioski na wyjazd do Francji Czy Rada Ministrów przychyli się do ich prośby, nie wiadomo.

**(Wyrwana z rąk śmierci):** Kilku chłopców, zabawiających się łowieniem ryb w Wiśle, posunęło się zbyt daleko wprzód na zalanym obecnie terenie Nagle niejaki Kołodziejki, liczący około 8 lat, począł tonąć. Dopiero po chwili nadeszła pomoc i nieprzytomnego, sinego już chłopca wytałowano i przywołano do życia.

Wiele uznania należy się panu Janowi Kępie, zamieszkałemu ul. Zamkowa 28, który mimo chorej nogi wskoczył w nurty Wisły i wydobył chłopca, oraz p Edmundowi Czerwińskiemu, dyrektorowi kina „Gryf” za umiejętne i skuteczne zastosowanie sztucznego oddychania.

Wypadek ten jest nowym dowodem, że rodzice zbyt mało uważają na swe dzieci, a władze nie przedsięwzięły dostatecznych środków w celu za pobieżenia niedozwolonej zabawy dzieci

Wychodząc z założenia, że dzień świąteczny powinien dawać rozrywkę słuchaczom, mieszkającym po wsiach, będzie nadawać Radjo Poznańskie w każdą niedzielę od godz. 17,30 — 18,30 koncerty ludowe, z programem zawierającym popularną muzykę polską (pieśni ludowe, w układzie choralnym i solowym, tańce polskie) oraz muzykę instrumentalną i wokalną najpopularniejszych kompozytorów polskich.

W każdy poniedziałek od godz 13 — 14 odbywać się będzie zamiast dotychczasowego koncertu gramofonowego transmisja muzyki filmów dźwiękowych z poznańskiego kinoteatru Apollo Dźwiękowiec niektóre posiadają jak wiadomo ilustrację muzyczną, wykonywaną pierwszorzędnie przez najlepsze orkiestry amerykańskie. a wkładki muzyczne w entraktach interesują przez koloryt egzotyczny „nastrojowość i świetne brzmienie zespołów. Faktem o dużym znaczeniu jest to, że nastąpiła już decyzja R P w sprawie zaangażowania stałej orkiestry radjowej, z pomocą której pozna publiczność bogatą literaturę symfoniczną, co podmieści i wartość programów i je znacznie wzbogaci. W związku z temi zmianami zaprowadziło R P zmiany w pracy biurowej, a mianowicie:

- 1) W sprawach beżących przyjmuje wydział muzyczny w poniedziałki i piątki od godz 11—13
- 2) Próby mikrofonowe dla nowo zgłaszających się wykonawców odbywają się stale we czwartki od godziny 12 — 14.
- 3) Do prób mikrofonowych będą dopuszczeni wyłącznie ci wykonawcy, którzy wykażą się odpowiednim wyszkoleniem w zakresie swego fachu
- 4) Wszelkie zmiany i skrótory ułożonego programu są niedopuszczalne

#### Nieletni muszą mieć obrońców z urzędu już w toku śledztwa.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej rozesłało do wojewodów okręgowych, w którym wyjaśnia, że nieletni, oskarżeni przed sądami powiatowymi muszą mieć obrońców z urzędu już w toku śledztwa.

Dotychczas zdarzało się niejednokrotnie, że władze administracyjne, którym przysługuje prawo do wnoszenia i popierania oskarżenia przed sądami powiatowymi, nie badały uprzednio, czy oskarżony jest nieletni i nie umieszczały w akcie oskarżenia stosownej wzmianki. W tych wypadkach sprawy były odraczane, co powodowało nie tylko zwłokę w toku postępowania sądowego, lecz również narażało na koszty skarb państwa.

#### Wyrób gazów trujących w Rosji.

W angielskich gazetach ukazały się artykuły o rozwoju produkcji gazów trujących w Rosji Sowieckiej Sądząc według tych danych, Sowiety

#### Lepszy witz, jak nie

Czyście gdzie podobnego widzieli mentora, Mistrza, nauczyciela, jak wzniosły Walery — O wychowaniu młodzi prawil jeszcze wczora, Dziś się pielęgnowaniem troszczy górnej sfery.

A więc, w pedagogicznym wywodzie uczonym, O misji wychowania opowiadał ślicznie, I, niby kaznodzieja, tonem namaszczone, Prawil, i historycznie, i filozofowicznie.

Mówi o dawnej szlachcie, narodu elicie, O cynnych obywatelach, o życiu wśród trudu, Dziwna metamorfoza — ludzie, czy słyszycie? O polamaniu kości nie było ni dudę.

Uklon w stronę konserwy był także niczego — Kiedy chwalił szlacheckie dawne intelekty, Znana to jest finezja i takt Walerego, Także, iż krasomówcze uprawia efekty.

Choć roi się wprost u nas od bajecznych karier, Jedna z najbajeczniejszych — karjera Walera, Od placu Grzybowskiego nie brak przecie barjer Do wysoce godnego fotelu premiera.

Z trybuny uczy strzelców hodować szlachciców, Zapewne według metod „czynu żołnierskiego“ — Nieznane mi są bliżej, lecz wśród dobrych

„witzów“, Ten jest jeden z najlepszych — nie powiem dlaczego. Casus.

ogromnie pracują na tem polu. specjalną uwagę zwracając na wyrób bomb z gazem trującym mających służyć do zrzucania z samolotów. Podobno liczba samolotów przystosowanych do ataków gazowych dosięga 900

#### Kim jest „p. Zero“?

Na ulicach najuboższych dzielnic Nowego Jorku widuje się często krzepkiego starszego pana o niebieskich oczach i czerstwej cerze z nieodstępna krótką fajeczką w zębach, Ilekroć ów człowiek pojawia się w ubogich dzielnicach amerykańskiej metropolji, niezliczona liczba ubogo ubranych przechodniów pozdrawia go serdecznie i gorąco. Ow siwy starszy pan jest od kilku lat zagadką. Nowego Jorku, Nikt nie zna jego nazwiska. Dokonuje on rozmaitych dobroczynnych czynów pod pseudonimem „Pan Zero“ Przepuszczają; że „Pan Zero“ jest byłym oficerem armji lądowej lub marynarki. Po raz pierwszy nazwisko „Pana Zero“ wypłynęło po wojnie, kiedy to starszy pan ufundował w jednej z ubogich dzielnic Nowego Jorku przytułek dla bezdomnych. Na cel ten ofiarował on cały posiadany majątek.

W domu tem nikt nie pyta o nazwisko przybyłego. Każdy nędzarz, który przekracza bramy przytułku otrzymuje najpierw kąpiel, potem posiłną kolację i nocleg. Gdy rano opuszcza przytułek otrzymuje na drogę bochenek i szereg adresów firm, gdzie są wolne posady. „Pan Zero“ stał się szybko popularną osobą w Nowym Jorku i chociaż jest anonimem zyskał takie zaufanie, że wielu milionerów i bogatych ludzi nadsyła i nad syła mu pewne sumy z prośbą, by użytkował je na pomoc ubogim. W biurze dobroczynności, które starszy pan prowadzi, urzędnicy nazywają swego szefa również „panem Zero“. Tajemniczy dobroczyńca dopomógł tysiącom ludzi. Przed tygodniem zjawił się w jego biurze, jakiś elegancki pan, który uściślał mu rękę ze słowami: „Przybyłem specjalnie by podziękować panu. Przed 4 laty zgłodniały i upadły na duchu byłem gościem pańskiego przytułku. Pan dopomógł mi znaleźć pracę i dziś jestem jednym z dyrektorów fabryki w Detroit“. Mówiąc te słowa, przybyły wręczył „panu Zero“ czek na 20,000 dolarów na dobroczynne cele.

#### Kolorowe chodniki uliczne.

W Ameryce coraz bardziej wchodzi w użycie kolorowe chodniki uliczne, rozpraszające szarą jednostajność na ulicy. Ostatnio zaczęto używać do tego celu zamiast odpowiednio zabarwionego cementu — gumę Materiał ten okazał się bardzo trwałym, stosunkowo nie wiele droższy od cementu a pozatem łatwy jest do barwienia i chodzi się po nim wygodnie, miękko, bez hałasu. Bloki gumy w najrozmaitszych kolorach wyrabiane są już masowo i znajdują coraz więcej nabywców

#### Wesoły kącik

##### „Vis major“

— Cóż to obiecał mi pan poseł święcie, że odwiedzi mnie w Warszawie, i nie dotrzymał swej obietnicy!

— Trudno, proszę pana; sesja została przecie zamknięta — vis major!

— Jaka tam vis major! — Chyba „vis pułkownik“!

##### Więzień.

Pewnemu więźniowi zginął jakiś przedmiot w celi więziennej. Zgłosił się więc do naczelnika więzienia i tak zaczyna swą skargę: „Panie naczelniku, pan ma w swem więzieniu jakiegoś złodzieja...”



# CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 23. sierpnia 1930r.

## Porządek nabożeństw w farze

- 7,30 Msza św z nauką polską.
- 8,45 Nabożeństwo niemieckie
- 10,30 Suma z polskim kazaniem Kolekta na Katolicki uniwersytet w Lublinie
- 12,15 Msza św
- 15 Nieszpory polskie
- 9 Nabożeństwo w Szenfeldzie
- 10,30 Nabożeństwo (odpuść św Bartłomieja) w Moszczenicy.

**Akademja ku uczczeniu 10-lecia Cudu nad Wisłą** odbędzie się w niedzielę dnia 24 bm o godz 8 wieczorem nie w auli szkoły powszechnej **lecz w sali Hotelu Engla.**

**Akademja ku uczczeniu 10-lecia Cudu nad Wisłą** odbędzie się w niedzielę dnia 24 bm o godzinie 8 wieczorem **w sali Hotelu Engla**

### Program:

- 1 Menuet — Paderewski
  - 2 Nad Wisłą bój — dekl. — Leon Bochenka
  - 3 Słowo wstępne.
  - 4 Gaude Mater Polonia — Lutnia chór męsk. — Gorczycki
  - 5 Wykład o zwycięstwie pod Warszawą 1920
  - 6 Halka — Fantazja — Moniuszko
  - 7 Cud nad Wisłą — dekl. — Fr. Sierlecki
  - 8 My chcemy Boga — Lutnia: chór mieszany 6 gł. — ks Moreau — Nowowiejski
  - 9 Słowo końcowe
  - 10 Boże coś Polskę — wspólny śpiew
  - 11 Marsz — Nowowiejski.
- O liczny udział parafjan, stowarzyszeń i oby watełstwa prosi
- Gróchowski prezes Ligi Katolickiej  
Ks. Kanonik Makowski; proboszcz.

## Nowa placówka polska

Pod Człuchowską Bramą otworzony został Zakład fryzjerski męski. Właścicielem tegoż zakładu jest pan Andrzej Kulak, syn znanego obywatela chojnickiego, członka kilku towarzystw narodowo - katolickich.

Nowej placówce „Szczęść Boże“.

**Podaje się do wiadomości członków Powiatowej Kasy Chorych**, że w niedzielę dnia 24 bm przypada dyżur:

- 1) Lekarz Dr Machowiński
- 2) Apteka Broen.

## Z zielonej granicy

Straż Graniczna przytrzymała za nielegalne przekroczenie granicy polsko - niemieckiej niejakiego Waltera Jeszkiego z Nowej Wsi Wielkiej powiat bydgoski. Poza to przytrzymała niejakiego Hermana Nowaka z Niemiec, który przekroczył nielegalnie granicę z Niemiec do Polski. Odstawiono ich do Sądu Grodzkiego

## Po niedzielnych bojach lekkoatletycznych

W uzupełnieniu sprawozdania z zawodów lekkoatletycznych Sokoła podajemy dzisiaj wyniki biegów średnich i długich. Bieg 1500 m dla juniorów 1) Sołtysiak (Tuchola) 5:12 1/5 minut 2) Smoczyński (Tuchola) 3) Zawadzki (Chojnice) Do 10 metr. przed metą prowadził ostatni, został jednak w sposób nielegalny zamknięty przez ławę współzawodników

Bieg 3000 metrów 1) Hackert Edmund (Chojnice) 10:39 2/5 minut 2) Sabiniarz (Chojnice) 10:50 4/5 minut: Poza konkurencją Szultka z SMP drugi. W klasie B zwyciężył Chylewski Piotr (Chojnice) Bieg ten był popisem Hackerta, przybyłego na zawody specjalnie z Warszawy, gdzie odbywał ćwiczenia dla rezerwistów. Prowadził on od startu do mety przez nikogo niepokojony.

Bieg 800 m 1) Muszyński (Tuchola) 2:22 4/5 2) Hackert Edmund (Chojnice) 2:24 2/5 sekund. Poza konkurencją pierwszy Bakoś Roman z GKS Grom w doskonałym czasie 2:15 2/5 sekund W klasie B zwyciężył Kalitowski (Chojnice) Hackert w normalnych warunkach pewny zwycięzca nie mógł w 10 minut po ukończeniu biegu na 3000 m wskutek zmęczenia ponownie zatrumfować nad współzawodnikami.

Jak wynika z zestawionych poprzednio oraz dzisiaj wyników walka toczyła się głównie między Tucholą a Chojnicami. Wykładnikiem tych walk jest zdobycie przez przedstawicieli obu grodów równej ilości pierwszych miejsc to jest po 17 na 35 konkurencji. Jedne miejsce zdołało sobie zarezerwować Żalno Które więc gniazdo w ogólnej punktacji odniosło zwycięstwo — trudno powiedzieć. Dajemy pierwszeństwo Chojnicom dzięki zdobyciu pierwszych miejsc w klasach najważniejszych to jest A i B Kierownikiem zawodów był niestrudzony naczelnik Okręgu II druh Reszka Władysław z Ryty, który wraz z komisją się dziowską bez zarzutu wywiązał się z swego trudnego zadania. Nagrody zostaną zwycięzcom rozdane na zebraniu Rady Okręgowej

## Kino Nowości

wyświetla dziś w sobotę dnia 23 i jutro w niedzielę dnia 24 upajający film po „Córka Szelka“, prod Clarence'a Badgera, Reżyserja Clarence Badger. Rolę główną odgrywa czarująca **Bebe Daniels**, której asystują **Richard Arlen** i **William Powele**. Nadprogram! Przedstawienie dla dzieci i młodzieży szkolnej w niedzielę o godz. 3,30 pop,

## Zebranie SMP żeńskiej

odbyło się w czwartek wieczorem w szkole powszechnej przy licznych udziałach druchów w obecności ks patrona Gołubskiego oraz pp drowej Bekowskiej i Makowskiej Drh. prezeska powitała przybyłych gości i po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania oddała głos redaktorowi pisma naszego do wykładu o pięknie w życiu młodzieży. Nastąpiło omawianie spraw organizacyjnych, kursu gotowania itp

## Dla amatorów strzelania

W sobotę i w niedzielę urzędnicy KPW strzelają z broni małokalibrowej na własnej strzelnicy przy szosie do Angowic. Strzelanie odbędzie się na odległość 50 metrów stojąc z wolnej ręki. Początek w oba dni o godzinie 14. Dla zwycięzców są przewidziane wartościowe nagrody. Dla urozmaicenia odbędzie się koncert klubu mandolinistów oraz strzelanie z wiatrówek. Strzelanie jest dostępne dla każdego. Nagrody zostaną rozdane w niedzielę

## Odwołanie biegu kolarskiego dookoła Polski

Bieg kolarski dookoła Polski został odwołany. Powody tej decyzji zakomunikuje komitet wykonawczy II etapu w prasie w najbliższych dniach.

## Na dzisiejszym targu

placono za funt masła 2,50 zł za mendel jaj 2 — 2,20 złotych

## Nalożenie podatku obrotowego na zamiejscowych handlarzy.

Na mocy ogłoszenia w dzienniku urzędowym (Senatu gdańskiego z dnia 20 sierpnia 1930 r., ścigać się będzie z dniem 25 sierpnia rb, od zamiejscowych handlarzy, wystawiających swój towar na rynku, podatek obrotowy w uproszczony sposób. Chodzi tu prawdopodobnie o handlarzy, przybywających ze swymi towarami z Polski. Byłoby na miejscu, ażeby kwestję powyższego podatku wyjaśniła powołana do tego władza polska, gdyż — naszym zdaniem — handlarze ci posiadają patent, wykupiony u odnośnych władz polskich, wobec czego należność podatkową już zapłacili. Jeżeliby władze gdańskie ścigały od tych handlarzy podatek obrotowy już w nazie przybycia na targ do Gdańska, to w takim razie opłaciłby podatek podwójnie: raz w Polsce, a drugi raz w Gdańsku.

## Winogrona i inne owoce zagraniczne będą tańsze

Jak wiadomo winogrona i inne owoce zagraniczne tak pożądane dla zdrowia szczególnie naszej dziatwy. Były dotychczas dla szerszych warstw niedostępne z powodu wysokich cen, spowodowanych wysokim cłem wwozowym, tak że uchodziły już za „luksus“. Odtąd stosunki te ulegną gruntowniejszemu zmianie, a zmianę tę wywołała niezawodnie przeprowadzona znaczna obniżka cła na owoce zagraniczne, o którą wołały tak potrzeby konsumenta, jak i interesy kupiectwa i o które wiele się mówiło w prasie tak codziennej jak i fachowo gospodarczej. Dotychczasowe cło na winogrona wynosiło 84 gr za 1 kg., natomiast od 1 września ma wejść w życie niższe cło, gdyż wynoszące jedynie 45 gr. w związku z nowymi postanowieniami podpisanej w dn. 23 czerwca rb. umowy handlowej polsko-rumuńskiej. Na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania, ulgi celne, udzielone Rumunii będą też zastosowane do innych państw, importujących do nas winogrona. Obniżenie cła, oraz zwiększenie źródeł dopływu winogron, powinny wpłynąć na obniżenie cen towaru na rynku krajowym, a — samem na zwiększenie dotychczasowego zapotrzebowania. Również obficie zapowiadające się zbiory winogron w Rumunii, Węgrzech i Bułgarii przyczynić się powinny do potaniaenia tego produktu.

Dla uzupełnienia należy dodać, że oprócz importowanych dotychczas winogron włoskich, węgierskich i rumuńskich dopuszczone zostały na rynek nasz także winogrona bułgarskie; jugosławskie; francuskie i hiszpańskie, przyczem powiększone zostały dotychczasowe kontyngenty poszczególnych wyżej wymienionych państw. To posunięcie udostępni spożycie winogron szerszym warstwom konsumentów, dla których artykuł ten z powodu wysokich cen, był dotychczas artykułem luksusowym. Obniżka cła na arbuzy (z 70 gr na 15 gr za 1 kg) przyczyni się również do wzrostu zapotrzebowania na ten towar. To samo można powiedzieć o morelach importowanych z Włoch i z Węgier. Do niedawna cło na ten owoc wynosiło 2,58 zł x 10 proc. za 1 kg, obecnie zostało one zmniejszone do 50 gr za 1 kg. Obniżka cła dotyczy ponadto włoskich i węgierskich renklod i śliwek, jak również hiszpańskich bananów.

## Powiat

**Karpno**, powiat chojnicki (Pożar.) Wczoraj powstał pożar w zagrodzie rolnika Jakóba Tyburczyka na wybudowaniu w Karpnie. Wskutek zapalenia się sadzy w kominie płomień w jednej chwili objął słomiany dach domu, mieszkalnego, nim zdołano się w sytuacji zorientować, dom

mieszkalny stał w płomieniach. Wraz z domem który doszczętnie spłonął, spalił się cały inwentarz domowy. Tylko dzięki energicznej akcji ratunkowej pożar zlokalizowano tak, że nie zdołał się rozszerzyć. Ogólna szkoda wynosi około 9000 zł. Tyburczyk ubezpieczony był w Pomorskim Towarzystwie Ubezpieczeń na sumę 5425 zł.

## Z POMORZA

**Lubawa. Niewesoła przygoda 2 lubawiaków**, W ostatnich dniach wybrało się z Lubawy 2 murarzy, którzy ruszyli w świat, za poszukiwaniem pracy i chleba. Mając własne rowery, uporządkowali swoje papiery, pożegnali się z najbliższymi przymocowali plecaki i na rowerach ruszyli w kierunku Warszawy, w nadziei że w tym wielkim mieście, gdzie gen. Górecki buduje za kilkanaście milionów złotych gmach BGK, gdzie b. minister Miedziński rozpoczął budowę gmachu dyrekcji poczty i telegrafów i gdzie tyle innych gmachów się buduje — znajdą pracę i zarobią coś dla swoich rodzin.

Tymczasem w Warszawie zamiast oczekiwanej pracy, znaleźli się w kryminale, gdzie przez 48 godzin musieli przesiedzieć. Za co, zapytasz miły czytelniku? Czy może co ukradli, kogoś napadli? lub może rowerem kogo przejechali? Nic podobnego. Do kryminału dostali się nie z własnej wcale winy, Poprostu z powodu głupiej karty rowerowej, wystawionej w Nowemmieście.

Ponieważ powiat „nowomiejski“ w całej Rzeczypospolitej nie jest znany, zaś wszędzie figuruje je powiat lubawski biedni lubawiacy podejrzani być może o fałszerstwo papierów lub tp., zostali aresztowani i dopiero po 48 godzinach wypuszczeni na wolność, skoro władze policyjne zbadały i wyjaśniły całą sprawę.

Jest rzeczą pożądaną, ażeby ta podwójna nazwa powiatu została raz na zawsze uregulowaną i żeby historyczna nazwa powiatu lubawskiego pozostała w mocy.

Tyle nasz korespondent Jeżeli istotnie przyczyną aresztowania dwóch lubawiaków w Warszawie była wyżej opisana okoliczność, to naprawdę dziwić się należy tak rażącym brakiem znajomości geografii administracyjnej policji warszawskiej. Zakrawa na skandal, aby z powodu bałaganu w organie, którego obowiązkiem jest dokładna znajomość tego rodzaju spraw, pozbawiano wolności obywateli. — Jeżeli pewna część prasy warszawskiej pisząc o Pomorzu lokuje „Bydgoszcz pod Gdańskiem“ lub „Toruń pod Poznaniem“, to ostatecznie kompromituje to tylko odnośne pisma ale żeby policja nie mogła zorientować się w ciągu dwóch dni, że Nowemiasto należy do powiatu lubawskiego, to taka kompromitacja jest nie do wybaczenia i świadczy chyba, że stosunki w policji warszawskiej wymagają rzeczywistej sanacji.

## Imponująca uroczystość „Cudu nad Wisłą“ na Jasnej Górze.

Uroczystości święta Wniebowstąpienia NMP w połączeniu ze świętem 10-lecia „Cudu nad Wisłą“ na Jasnej Górze w Częstochowie, obchodzone były niezwykle uroczyste. Na uroczystości te ścignęły pielgrzymki z całego kraju w liczbie około 100 tys — przybył również i gen. Haller, by w 10 rocznicę podziękować Najświętszej Pannie za „Cud Wisły“. Msze św w kościele Jasnogórskim rozpoczęły się już o godz. 12-tej i trwały do godz 6 rano. Przepiękna była dnia tego procesja na wachłach Jasnogórskich, prowadzona przez biskupa Kubinę w toczeniu 200 księży i kilkudziesięciu zakonników. W procesji tej brał udział i min. Janta - Polczyński oraz generał Józef Haller. O godzinie 4-tej odprawione zostały nieszpory, poczem cała Częstochowa wraz z pątnikami ruszyła wspólnym wielotysięcznym pochodem od Katedry św. Zygmunta aż na Jasną Górę, gdzie odprawione zostały uroczyste nieszpory, podczas których wygłosił kazanie ks Biskup Kubina. Uroczystości w dniu 15 sierpnia zrobiły na wszystkich potężne wrażenie. W tak wspaniały sposób oddano hołd Tej, która jest Królową Korony Polskiej,

## RUCH w TOWARZYSTWACH

**Sodalicja Marjańska żeńska.** Wycieczka do Zamartego odbędzie się w niedzielę dnia 24 bm. Odjazd nastąpi o godzinie 9,30. Zbiórka przed klasztorem. O punktualne przybycie uprasza Zarząd.

**Powstańcy i Wojacy! Rozkaz!** W niedzielę, dnia 24 bm. o godzinie 14-tej odbędzie się strzelanie obowiązkowe na które stawienie się wszystkich druhów jest obowiązkowe. Zbiórka na strzelnicę, Wolność! Komendant.

**Zebranie ZPP oddział Robotników i Rzemieślników** odbędzie się w sobotę dnia 23 bm o godzinie 7-jej wieczorem w lokalu pana Seydy. Na zebranie przybędzie sekretarz druh Szymański. O liczny udział członków prosi Zarząd.

**Męskie Towarzystwo św Wincentego a Paulo** W niedzielę dnia 24 sierpnia o godzinie 16 zebra nie w klasztorze, na które Szanownych członków uprzejmie się zaprasza Zarząd.

**Baczność drużny SMP!** W poniedziałek o godzinie 7 zbiórka zarządu w szkole powszechnej o godzinie 8 przyjęcie zgłoszeń kandydatek na kurs gotowania.



**Znawcy kupują**

# Pianina Jähnego

Nie należy utożsamiać z wyrobami masowem! Nagrodzone złotymi medalami na każdej wystawie.

**Salon wystawowy**  
Bydgoszcz  
ul. Gdańska 149. Tel. 2225  
Spłaty ratami do 18 miesięcy.  
Filija: Poznań, Św. Marcin 43.

## Nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej.

Na mocy §§ 39 i 40 ordynacji miejskiej z dnia 30. maja 1853 r. zwołuję niniejszym nadzwyczajne jawne posiedzenie Rady miejskiej na

**poniedziałek, dnia 25. sierpnia 1930 r. o godz. 18-tej**

w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Posiedzenie Komisji Przygotowawczej odbędzie się w poniedziałek, dnia 25. sierpnia 1930 r. o godz. 17-tej w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Porządek obrad ogłoszony jest przez wywieszenie w skrzynce ogłoszeń w ratuszu.

Chojnice, dnia 22. sierpnia 1930 r.

(—) **Grochowski,**  
zast. przewodniczącego.

## Baczność!

Wszystkich P. T. Zastępców i Subzastępców zajmujących się sprzedażą obligacji premjowych — jakoteż i tych, którzyby sprzedażą tą zająć się chcieli — prosimy uprzejmie aby raczyli się zgłosić u naszego **WICEDYREKTORA p. WOLFA**, który celem zapobieżenia bezkonkurencyjnym warunkom, przybędzie **24/8 1930 do Chojnic** i w Hotelu Dworcowym od godz. 15-tej do 20-tej udzielać będzie cennych wyjaśnień oraz zawierać z chętnymi P. T. Zastępcami jak najkorzystniejsze umowy. Dyrekcja naszego Banku płaci najwyższą prowizję i premie od każdej sprzedanej obligacji, oraz udziela wysokich zaliczek, jakoteż pokrywa ewent. koszty podróży. Zgłaszajcie się więc we własnym interesie.

Nadszedł  
większy transport

# tapet

Najnowsze wzory.

Księgarnia  
Dziennika Pomorskiego.

Wyciąć, wypełnić i oddać listowemu

**Kwit mies. na zamówienie gazety.**

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	wrzesień 1930	2,80 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

dnia \_\_\_\_\_ 1930 r.

## Unieważniłem

trzy weksle po 200 — zł.

wydane **Szałkiewiczowi, Stasiakowi** z Chojnic i **Wł. Dąbrowskiemu** z Czerska a podpisane przez **Władysława Pawełka** z Grunsbergu.

**Władysław Pawełek.**

Dnia 19. 8. 30.

zgubiłem

na szosie Tuchola-Chojnice dowód tożsamości nr. 292 wraz z innymi dokumentami. Uczciwego znalazcę uprasza się takowy zwrócić na stacji Chojnice, lub pod adresem

**Max Galikowski, Chojnice,** pl. Piastowski 1. za wynagrodzeniem.

## Stary interes zbożowy

bez konkurencji natychmiast do wydzierżawienia.

**Karol Węckowski** Syn

właśc. Jan Węckowski

— Dom —

**Rolniczo Handlowy.**

Czersk (Pomorze)

## Samochód

5-cio osobowy - marki Fiat, typ 501 w dobrym stanie, korzystnie do sprzedania. Zapytania prosimy skierować pod XX. do ekspedycji „Dziennika Pomorskiego“.

## Plecaki oraz walizki

poleca

Księgarnia „Dzien. Pomorskiego“.

**Krause - Wilhelmina**  
Restauracja - leśna

W niedzielę, dnia 24. bm. od godz. 4-tej po poł.

## koncert przy kawie dancing.

Jablęcznik! Śmietana bita! Wyszynek piwa! Wyszynek piwa! Przy niepogodzie w sali.

## Maszyny Rolnicze

z fabryki maszyn naszej mamy pod własną odpowiedzialnością i pod kierownictwem pana Ambrożego Felskiego w Brusach ul. Chojnicka 3. maneże, młocarki, wialnie, sieczkarki i inne po cenie dogodnej, fabrycznej.

**Fabryka Maszyn A. Horstmann**  
Starogard.

## Wykwintne manicure 1 zł.

Dworcowa 72. Krakowska.

Przyjmie **3-4 uczni** wzgl. uczenie gimnazj. w pensję.

Duży ciepły pokój. Adres wskaże eksp. Dzien. Pom.

Na 3 pokoje przyjmie **6-8 gimnazjastów** z całym utrzymaniem

## na stancję

**J. Stasiakowa**  
Rynek 20

Wyciąć, wypełnić i oddać listowemu

**Kwit mies. na zamówienie gazety.**

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	wrzesień 1930	2,80 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.:

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

dnia \_\_\_\_\_ 1930

## Wyciąg ze skargi. Publiczne doreczenie.

W sprawie Skarbu Państwa Dyrekcji Lasów Państwowych w Bydgoszczy, powoda, zastąpionego przez Prokuratorę Generalną oddział w Poznaniu, przeciw Franciszkowi Fichertowi zamieszkałemu przedtem w Czersku obecnie nieznanego miejsca pobytu, pozwanemu, powód twierdząc, że pozwany na submisji zakupił drzewo, lecz nie zapłacił i wobec tego powód wystawił ponownie to drzewo na submisję, lecz wskutek tego powstała powodowi strata w wysokości 1585,15 zł.

i wniósł skargę z wnioskiem na

1) zasądzenie pozwanego na zapłacenie powodowi kwoty 1,585,15 zł.

2) kosztu sporu ponosi pozwany.

3) Wyrok jest tymczasowo wykonalny.

Powód pozwanego do ustnej rozprawy spornej przed Wydziałem Cywilnym Sądu Okręgowego w Chojnicach pokój 55 na termin w dniu 4. października 1930 roku przed połudn. o godz. 9-tej. wzywając go równocześnie do wyznaczenia swego rzecznika dopuszczonego przed wymienionym Sądem.

W celu publicznego doreczenia, ogłasza się niniejszy wyciąg ze skargi.

Chojnice, dnia 12. sierpnia 1930 r.

**Wydział Cywilny Sądu Okręgowego.**

## KINO NOWOSCI

W sobotę o godzinie 8.30,  
w niedzielę o g. 3.30, 6 i 8.30  
(23 i 24 bm.)

## Córka Szeika

Wielki dramat wschodni.  
Przecudne zdjęcia z natury.

W rolach głównych:

**Bebe Daniels,**  
**William Powell**  
i **Richard Arlen.**

Ceny zwykłe! Ceny zwykłe!

W niedzielę o godz. 3.30 przedstawienie dla dzieci i młodzieży.



## PIEGI

ZŁOTE PŁAMY

OPALENIZNE

USUNA POD GWARANCJĄ

APTEKARZA

**JANA GADEBUSCHA**

**AXELA KREM**

ST. MAJ - zł. 2.50

ST. DZIEC. - zł. 4.50

**AXELA MYDŁO**

100g - zł. 1.25

50g - zł. 0.65

W Chojnicach do nabycia w drogerji Apt. K. Zaka oraz w drogerjach: Br. Hubert, i K. Tarkowski w Tucholi w drogerjach: St. Wawrzynowicz, Klóskowski, H. Scheffs; w Sepólnie w aptece Apt. Naatza oraz w drogerji A. Kneba; w Brusach M. Wenda w Kościerzynie w aptece Apt. Wendta, w drogerjach: St. Sojecki i M. Mokwa; w Kartuzach w aptece Apt. D. Christ'a i Drogerji Pomorskiej, T. Wieczorek.

**Oddajemy pieniądze na budowę i na hipoteki!**



Potrzebny własny kapitał 10 — 15% od kwoty pożyczkowej, zaoszczędzić można w małych ratach miesięcznych. **Bez odsetek**, tylko amortyzacja 6—8%

„HACEGE“ e. G. m. b. H.  
Gdańsk Hansaplatz 2b.